



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Można swoje życiowe trudności potraktować jako przeszkodę albo odczytać w nich wyzwanie i zachętę do działania, przekonuje psycholog i dyrektor ciechanowskiego środowiskowego domu samopomocy w wywiadzie na str. VII. Przykładem takiej postawy byli dawni osadnicy protestancy w okolicach Płocka, zwani Ołędrami. Ich historię przypominamy na str. VIII. Piszemy również o innej znaczącej społeczności: kilku tysiącach płockich Żydów. Pamiętajmy o nich w przeżywanym tygodniu ekumenicznym, poprzedzonym przez Dzień Judaizmu.

Mają niewiele lat, ale **postanowili pomagać dzieciom z dalekiego Sudanu**. W wielu miejscowościach diecezji trwa misyjna kolęda dzieci.

Akcję w całej Polsce i w diecezji płockiej organizują Papieskie Dzieła Misyjne. Barwnie ubrani pasterze, mędrcy, aniołowie, Maryja i Józef odwiedzają z katechetami rodziny. Przedstawiają krótki, kolędowy program i proszą o wsparcie dla misji. Tegoroczna akcja przebiega pod hasłem: „Dzieci nie na sprzedaż”, a zebrane środki są przeznaczone na dzieci z Południowego Sudanu.

– Kolędą zrywamy kajdany. Tak wiele mogą dzieci! – podkreśla Eliza Łoniewska, katecheta i animatorka misyjna w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Szczytnie, która po raz 12. organizuje kolorowy orszak kolędników

Misyjni kolędnicy w diecezji

Mali maksymaliści



Mali Kolędnicy Misyjni z parafii Gralewo odwiedzili 10 stycznia bp. Piotra Libereę w kurii diecezjalnej

misyjnych. Wyruszył on do mieszkańców parafii Krysk 13 stycznia. – Radością napawa fakt, że z roku na rok przybywa kolędników. Do tegorocznego kolędowania przygotowuje się ich ponad sześćdziesięciu – podkreśla.

Od 6 lat misyjną grupę dzieci w Mławie organizuje Iwona Kupniewska, katecheta w Szkole Podstawowej nr 7. – Zaangażowanie dzieci nie słabnie, tylko trudniej jest z przyzwyczajeniem nas przez ludzi. Wcześniej w parafii były podawane informacje,

ale są osoby, które albo nie wiedzą o naszej akcji, albo nie są nią zainteresowane. Z grupą dzieci idziemy do rodzin. W blokach zatrzymujemy się zazwyczaj na klatce schodowej i zapraszamy mieszkańców do wysłuchania kilkuminutowego programu. Dzieci zbierają ofiary na misje, a w nagrodę otrzymują zazwyczaj słodycze. Na pamiątkę zostawiają zawsze misyjny upominek dla rodzin – mówi Iwona Kupniewska.

Ks. Włodzimierz Piętko

Lekarstwo na samotność?



CIECHANÓW. Duszpasterstwo Chadashim zaprasza na cykl spotkań każdego, kto chce coś zmienić w życiu i zbudować sensowne, trwałe relacje małżeńskie

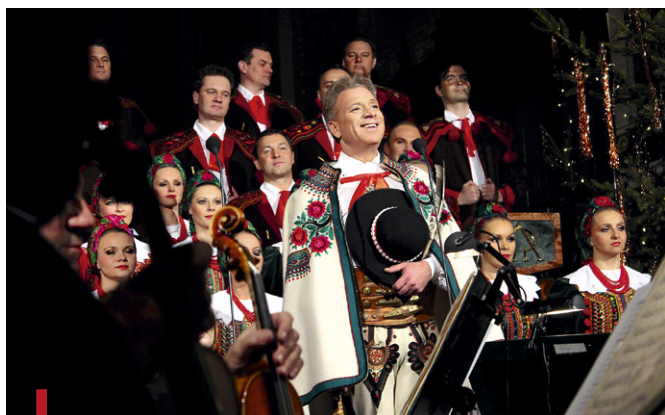
Od tej niedzieli rusza cykl spotkań „Nie tylko dla singli...”, organizowany przez duszpasterstwo Chadashim, działające przy parafii MB Fatimskiej w Ciechanowie. Jak zapewnia jego duszpasterz ks. Krzysztof Ruciński, Kościół nie chce bawić się w swatkę, ale pomagać w budowaniu trwałych i odpowiedzialnych relacji. I przytacza statystykę: wśród ludzi kierujących się na co dzień wartościami chrześcijańskimi jest 15 miliona osób samotnych, młodych i w średnim wieku, a przyczyną bywa zwykle realizowanie popularnego scenariusza życia: najpierw kariera, finansowa stabilizacja, potem rodzina. Spotkania, mające stwarzać okazję do wspólnej modlitwy i uczyć budowania więzi na słowie Bożym, będą odbywać się w każdą 4. niedzielę miesiąca. Początek już teraz, 22 stycznia. Po Mszy św. o 19.30, pierwsze spotkanie pt. „Sztuka kontaktu”.

Dobra statystyka

PŁOCK. Łącznie ponad 45 tysięcy osób pielgrzymujących do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w ubiegłym roku wysłuchało w sumie 233 prelekcje. Najwięcej, bo aż 53 dla 1233 osób, przypadło w lipcu. Spora liczba prelekcji, 29, została wygłoszona w październiku (łącznie dla 650 osób), a także w maju i czerwcu – po 28, w tym dla grup liczących sobie od dwóch do stu osób. W ciągu minionych 12 miesięcy prelekcji o Bożym Miłosierdziu i św. s. Faustynie słuchali w płockim sanktuarium pielgrzymi z 37 krajów (m.in. z odległego Singapuru, Hongkongu, Wietnamu, Izraela). – Taka prelekcja trwa zwykle do 40 minut. We wprowadzeniu mówię o św. s. Faustynie i o tym, jak zaczęła

się jej misja. Określam jedynie ramy tej misji i zachęcam słuchaczy do wejścia w głębię Bożego Miłosierdzia. Podczas prelekcji pokazywane są fotografie, po niej pielgrzymi mogą zobaczyć w naszym klasztorze miejsca pamiętające św. Faustynę – wyjaśnia s. Justyna Klimek, która oprowadza po sanktuarium pielgrzymów z Polski i zagranicy. Dodaje, że ludzie chętnie korzystają z okazji wysłuchania prelekcji, tyle że nie wszyscy zwykle o takiej możliwości wiedzą. Wzmógł się ruch pielgrzymkowy siostry odnotowują zazwyczaj w miesiącach letnich, ale w minionym roku 22 lutego, w dzień obchodów 80. rocznicy objawień Jezusa Miłosiernego, miejsce to odwiedziło ok. 2 tys. osób. **am**

fotofakty



PŁOCK. Katedrę wypełnił śpiew kołęd. Odbyła się kolejna edycja „Płockiego kołędowania”, w którym wziął również udział Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”

AGNIESZKA KOCZNUK

Ale szopka!

PŁOCK. Najciekawszy dobór materiałów, największy wkład pracy i zgodny z przesłaniem chrześcijańskim wizerunek – te kwestie brało pod uwagę jury, wybierające zwycięską rodzinną szopkę bożonarodzeniową. Konkurs, w którym wzięły udział prace wykonywane przez rodziny z Płocka, towarzyszył Orszakowi Trzech Króli, a do finału zakwalifikowano 18. Pierwsze miejsce zajęła szopka przygotowana przez rodzinę Agnieszki i Krzysztofa Demianiuków zrobiona z makaronu (na zdjęciu), drugie praca



AGNIESZKA KOCZNUK

Teresy i Bogdana Swatów, a trzecie Izabeli Grabowskiej-Fighier i Fridrica Fighiera. Nagrodą specjalną jury uhonorowało rodzinę Małgorzaty i Pawła Łakomych. Ponadto przyznano 7 wyróżnień. – Wszystkie szopki zostały wykonane z wielkim pietyzmem i pomysłowością – podkreślał ks. Andrzej Krasiński, dyrektor wydziału katechetycznego kurii, ogłaszając wyniki podczas uroczystości w katedrze. **am**

Małe święto trzeźwości

POKRZYWNICA. Istniejąca przy parafii grupa wsparcia osób uzależnionych od alkoholu gościła bp. Tadeusza Bronakowskiego – przewodniczącego Zespołu Apostolstwa Trzeźwości przy Episkopacie Polski. Była Msza św. o dar trzeźwości (na zdjęciu) i wspólne spotkanie opłatkowe. Dzieci z SP im. ks. Jana Twardowskiego w Gzowie przygotowały jasełka. – W abstynencji nie trwa się samotnie, każdy kryzys i gorszy dzień można przeżywać z osobami o podobnych doświadczeniach. Ale nie tylko smutkami i niepowodzeniami powinniśmy się dzielić, radość z sukcesów, nawet tych niewielkich, jest powodem do świętowania. Właśnie takim świętem trzeźwości i wyrazem sympatii i wsparcia było nasze spotkanie – podkreślali organizatorzy: członkowie grupy wsparcia „Zależni-niezależni” oraz



DOKOTA STASKIEWICZ

dr Bohdan Tadeusz Woronowicz, certyfikowany specjalista i supervisor terapii uzależnień, ks. proboszcz i wójt gminy Pokrzywnica. Grupa „Zależni-niezależni” ma za sobą 7-letnie doświadczenie wspólnej pracy. Obecnie mityngi odbywają się w każdy piątek o 20.00 w specjalnej sali, w budynku gminy w Pokrzywnicy. Spotkania mają charakter otwarty, mogą w nich brać udział członkowie wspólnoty, ich rodziny oraz osoby zainteresowane zagadnieniem walki z problemem alkoholowym. **ds**

Nie marnują cierpienia



Przy opłatkach i kołędzie spotkali się członkowie Wspólnoty Krwi Chrystusa, od wielu lat działającej w diecezji płockiej

KS. SŁAWOMIR BUŃKOWSKI

PŁOCK. Katedra była miejscem diecezjalnego spotkania członków Wspólnoty Krwi Chrystusa. Zawsze po Nowym Roku przedstawiciele 15 wspólnot przyjeżdżają na Mszę św. i spotkanie opłatkowe. Tym razem spotkali się 7 stycznia w katedrze. – Przy takich okazjach stajemy się liczną i widzialną wspólnotą, która na co dzień, po cichu w różnych parafiach, modli się, rozważa słowo Boże i ofiaruje swe cierpienia, łącząc je z ofiarą Chrystusa – mówi ks. Sławomir Buńkowski, który opiekuje się grupą przy parafii św. Zygmunta. Tegoroczne spotkanie przygotowały Maria Kratkowska, animatorka die-

cezjalna, i Helena Dobaczewska, animatorka z parafii katedralnej. Mszy św. przewodniczył o. Mariusz Szykuła ze Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa. W spotkanie włączyły się również dzieci z płockiej Stanisławówki, które przygotowały jasełka. **wp**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumaska 3
TELEFON/FAKS (24) 26-4 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka



AGNIESZKA KOZMUR

Odbudowa małej synagogi w Płocku

Już nie wrócili...

Powstające w Płocku muzeum będzie upamiętniać 10 tys. Żydów, którzy zamieszkiwali miasto przed wojną. Nie ma to jednak być zwykła izba pamięci, ale **nowoczesne miejsce spotkań i dialogu łączące pokolenia.**

To właśnie w Płocku mieszkała jedna z najstarszych społeczności żydowskich w Polsce, która miała tu synagogę, szpital, bibliotekę, banki, domy starców i sierot, szkoły i wiele

innych ważnych instytucji – podkreślał prezydent Andrzej Nowakowski w trakcie zeszłorocznych obchodów 70. rocznicy deportacji płockich Żydów. Wtedy ogłoszona została informacja o tym, że w Płocku

ku powstanie muzeum im poświęcone. Prace związane z przebudową bożnicy rozpoczęły się w sierpniu 2011 r. i będą trwały do końca tego roku. Zanim jednak dwustuletnie ściany płockiej synagogi doczekały się remontu, musiało upłynąć sporo czasu i wiele się wydarzyć. Żydowska gmina wyznaniowa, która odzyskała synagogę w 1997 r., nie będąc w stanie utrzymać obiektu, odsprzedała ją miastu. Dopiero w 2005 r. powstało Stowarzyszenie Synagoga Płocka, którego celem była kompleksowa odbudowa

W trakcie zeszłorocznych uroczystości upamiętniających 70. rocznicę deportacji płockich Żydów rabin Burt Schuman mówił o dniach zagłady, jednocześnie akcentując, że Żydzi mają w Polakach przyjaciół

zabytku. W obiekcie powstanie unikatowe w skali kraju Muzeum Żydów Mazowieckich upamiętniające wyznawców judaizmu, którzy przez wieki zamieszkiwali Płock. Zamknięci w getcie, wywiezieni do obozów zagłady, rozproszeni po świecie, nie wrócili już do swego miasta.

Muzeum ma ukazywać losy społeczności żydowskiej Mazowsza, ich kulturę, obyczaje, muzykę, a nawet kuchnię. Jego wnętrza składać się będzie przede wszystkim z ekspozycji nowoczesnych, multimedialnych, będzie także miejscem koncertów i spotkań. Jak przekonuje ks. prof. Ireneusz Mroczkowski, który od początku związany jest z tym projektem, chodzi o to, by był to trwały ślad obecności społeczności żydowskiej, swego czasu bardzo aktywnej w Płocku. – Muzeum będzie izbą pamięci o naszych braciach, a jednocześnie miejscem spotkań, dialogu między kulturami, między wyznawcami judaizmu i wyznawcami chrześcijaństwa. Dla nas to miejsce pamięci, a dla nowych pokoleń miejsce poznania tej kultury, zapoznania się z historią i jednocześnie miejsce edukacji – mówi ks. Mroczkowski, członek zarządu Stowarzyszenia Synagoga Płocka.

Agnieszka Kozmur

zaproszenia

Laboratorium jedności

PŁOCK. Trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Jego hasłem są słowa: „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa”. **23 stycznia** o godz. 17.45 w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego odbędzie się nabożeństwo słowa Bożego z udziałem przedstawicieli Kościołów Płocka. Przewodniczy ks. Jarosław Kwiatkowski, moderator diecezjalny Dzieła Biblijnego, homilię wygłosi proboszcz parafii prawosławnej w Płocku ks. Eliaś Tarasiewicz. **24 stycznia** o godz. 17

na terenie WSD odbędzie się prelekcja multimedialna ks. prof. Henryka Seweryniaka, „Rowerem przez Ziemię Świętą”. Na zakończenie Tygodnia Ekumenicznego, **25 stycznia** o godz. 17, w katedrze Kościoła Starokatolickiego Mariawitów Mszy św. będzie przewodniczył biskup naczelny Ludwik Jabłoński, a homilię wygłosi bp Piotr Libera. ■

Katedra mariawicka w Płocku od lat jest jednym z miejsc płockich spotkań ekumenicznych



AGNIESZKA KOZMUR

KOLEDA. Dobiega końca wizyta duszpasterska w parafiach naszej diecezji. Czy tegoroczne spotkanie z duszpasterzem **zaowocuje zbliżeniem na linii rodzina-parafia**, wszak hasło tego roku jest poważnym wyzwaniem: „Kościół naszym domem”.

tekst

Ks. Włodzimierz Piętka

wlodzimierz.pietka@gosc.pl



Warto przypomnieć raport z badań postaw religijno-społecznych mieszkańców diecezji płockiej, który został opublikowany przed dwoma laty przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Wynika z niego, że „w parafiach funkcjonują zazwyczaj relacje formalne. Parafia jest instytucją Kościoła i wierni swoją więź z parafią realizują poprzez wymagane praktyki religijne, akcję charytatywną oraz świadczenie pewnej pomocy materialnej. Z księżmi nie utrzymują relacji nieformalnych, o czym świadczą brak kontaktu nawet w trudnych sytuacjach życiowych, kiedy wierni przeżywają jakies problemy”. Jeśli tak się przedstawia sytuacja, to dla wielu kolęda będzie tylko formalną wizytą funkcjonariusza kościelnego w sutannie i pobraniem odpowiedniej koperty. Tymczasem właśnie ta wizyta może być szansą do zmiany i do zbliżenia. – Liczę, że po kolędzie wierni będą się stawali bardziej odpowiedzialni za Kościół i bardziej świadomi bycia jego członkami. Wreszcie, że zrozumieją, iż Kościół jest taki, jacy my jesteśmy – akcentuje ks. Roman Bagiński, dy-

Kropidło w r

rektor Wydziału Duszpasterskiego Płockiej Kurii Diecezjalnej.

Test na otwartość

Mądra metoda Kościoła, aby odwiedzać i spotykać wiernych sięga bardzo dawnych czasów. Mówi o niej również prawo kościelne: „Proboszcz winien nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych, zwłaszcza niepokoju i smutku oraz umacniając ich w Panu, jak również – jeśli w czymś nie domagają – roztropnie ich korygować” – czytamy w Kodeksie prawa kanonicznego (kan. 529, par. 1). Tak mądra metoda jest pewna, bo duszpasterz w swej pracy opiera się nie tyle na przybliżonych danych, statystykach, ale na znajomości tysięcy twarzy, ich problemów, warunków życiowych i kondycji wiary.

– Idziemy do ludzi jak do dobrych znajomych. Ze strony księdza jest postawa otwarcia. Dowodem

tego w płockiej farze jest parafialny informator duszpasterski „Fanfary”. Od 3 lat zanosimy go do wszystkich rodzin. Informujemy w nim o bieżących sprawach, życiu sakramentalnym, wykonanych pracach materialnych, nowościach. To nasz swoisty raport i test otwartości, a jednocześnie zaproszenie do włączenia się w życie wspólnoty – mówi ks. Wiesław Gutowski, proboszcz parafii św. Bartłomieja w Płocku. Na początek kolędy w najstarszej parafii w Mławie zostało przedstawione sprawozdanie za ostatni rok. Przypomniano najważniejsze wydarzenia i wykonane prace: „Wszystkim, którzy mają udział w tworzeniu życia duszpasterskiego i w trosce o postępy prac w parafii bardzo dziękuję. W ciągu trzech lat zmienił się wygląd kościoła Trójcy Świętej i jego otoczenie. To znak naszej wspólnej troski o świątynię, która jest najważniejszym domem naszej

parafii. Słowa osobistej wdzięczności umieściłem w specjalnej przygotowanym folderze, który każda rodzina otrzyma podczas kolędy. W 2012 r. będziemy kontynuować pracę duszpasterską. (...) Liczymy na większy udział parafian w grupach duszpasterskich. Mamy kilka sal, które czekają na naszą aktywność. Księża prefekci są pełni zapału do pracy z grupami, za które odpowiadają” – napisał ks. Ryszard Kamiński, proboszcz parafii św. Stanisława. Z kolei w pułtuskiej parafii św. Mateusza na kolędzie księża mówią o projektach i pracach, które mają być wykonane w najbliższej przyszłości. – Liczą się wyzwania, w które angażuje się nie tylko proboszcz, ale w których uczestniczą, i o których wiedzą



ARCHIWUM KS. JANUSZA MACKIEWICZA

W czasie wizyty kołędowej w parafii Żukowo ks. proboszcz Janusz Mackiewicz pozostawia w rodzinach egzemplarze „Gościa Niedzielnego” i zachęca do lektury prasy katolickiej

parafialnie. Wyrazem ich akceptacji i odpowiedzialności za wspólnotę są również składane ofiary – podkreślają duszpasterze.

Z kolei w najmłodszej parafii pw. bł. Jana Pawła II kołęda jest trochę dłuższa. – To pierwsze tak osobiste spotkanie z parafianami. W rozmowie zawsze nawiązujemy do sytuacji rodziny. Pytamy, czy akceptują się w nowej wspólnotcie. Widzę dużo otwartości i zainteresowania przyszłością naszej wspólnoty wśród wiernych – mówi ks. Sławomir Stefański, proboszcz przy kościele śś. Piotra i Pawła w Pułtusku. – Ci, którzy nas przyjmują, robią to z wielką życzliwością. Jest duża otwartość. Ludzie mówią o bólach, żalach, także do księży. To najlepszy moment do osobistej rozmowy i wyjaśnień – dodaje ks. Wiesław Kosek, proboszcz w pułtuskiej bazylice.

Czy razem wierzyć?

Ważny jest początek kołedy. Chodzi o to, aby możliwie cała rodzina była obecna, i by wszyscy: dorośli i dzieci wspólnie się modlili. Niektórzy księża pytają: jaką modlitwę chce odmówić? W jakiej intencji? – Podkreślam, że jest to spotkanie z całą rodziną, aby była wspólna modlitwa wszystkich domowników. Chodzi też o to, aby ludzie poznali księdza, a duszpasterz dał się poznać w rozmowie – zwraca uwagę ks. Wiesław Kosek z Pułtuska.

AGNIESZKA KOCZNUK

W Żukowie ks. proboszcz Janusz Mackiewicz zanoszą do domów egzemplarze prasy katolickiej – m.in. „Gościa Niedzielnego”. – Młode pokolenie, które rośnie, ma coraz mniejszy kontakt z Kościołem. Moje kazania w parafii trafiają do części wiernych i widzę, że Pan Bóg i Kościół coraz mniej ich przyciągają. Jeśli rodzice mają płytką wiarę i nie wiedzą, w co



AGNIESZKA KOCZNUK

Na kołędzie rodzinny stół staje się domowym ołtarzem

PONIŻEJ: W wielu rodzinach księża zostawiają pamiątki o bł. Janie Pawle II i informator o rodzinie, przygotowane przez Płocki Instytut Wydawniczy i Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Płockiej

wierzą, nie obronią wiary w swych dzieciach. Wiara nie może być bezmyślna. Jak się przed tym bronić? Proponuję w każdym domu „Gościa”. Nie tylko zostawiam gazetę. Nawiązuję w rozmowie, zachęcam do otwarcia, poczytania. Jeśli chcesz wiedzieć, czytaj, zainteresuj się, co się dzieje, i co o tym mówi wiara, Kościół – podkreśla ks. proboszcz z Żukowa.

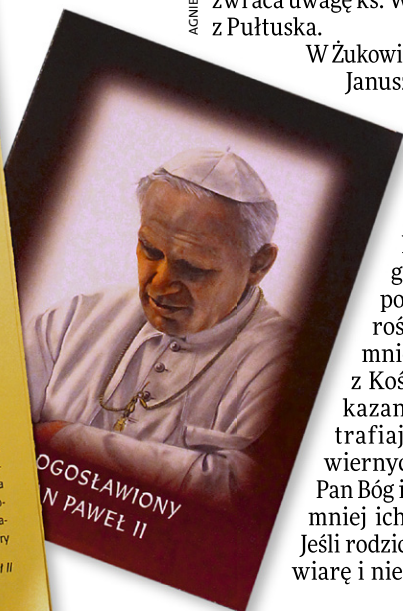
Śmiać się czy płakać

Ludzie, w większości, są starannie przygotowani do kołedy. Czasami długo czekają na księdza. Dawniej zdarzało się, że straszono księdzem dzieci. Te wtedy chowały się, uciekały do drugiego pokoju, ale czasami nawet dorośli mają podobne śmieszne zachowania. Scenka z tegorocznej kołedy w jednej z parafii: w bloku ksiądz przechodzi od drzwi do drzwi. Puka do kolejnych i słyszy męskie głosy, które mówią po cichu: „To ksiądz!” – „Nie otwieraj mu!”. Ks. Sławomir Stefański z Pułtuska pamięta przypadek, jak na jego pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” – ktoś

poważnie odpowiedział: „i vice versa, proszę księdza”. Sympatyczne i czasami śmieszne jest zachowanie dzieci. Ks. Wiesław Gutowski z Płocka wspomina, jak przepytawało go kiedyś małe dziecko. Pokazując na stule, zapytało: „Dlaczego masz taki długi szalik?”, a gdy ksiądz pokropił wodą święconą: „dlaczego mnie pochlapałeś?”. Wreszcie na pytanie księdza: „Czy jesteś grzeczny?”, dziecko – „Czy możemy teraz o tym nie rozmawiać?”.

Wiele starych zwyczajów zostało przeżywać dzień kołedy jak święto. Wszystko miało wtedy swój sens: każdy szczegół, przyście księdza i wspólna modlitwa. Wszystko miało swój sens, jeśli była wiara. Ale dzisiaj zdarza się również, że ktoś przygotowuje się do kołedy i zabobonne patrzy na pewne elementy. Jakie jest przerażenie niektórych, gdy na przykład zgaśnie świeca na stole, gdy przyjdzie ksiądz, albo gdy rozleje się woda święcona nalewana na talerzyk. – Co to znaczy – pytają wtedy z trwogą. – Nic nie znaczy! Liczy się tylko błogosławieństwo, które z wiarą przyjmujesz. ■

uch



...elu drog rodzina jest drogą pierwszą i z wielkimi najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostającą razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną. Niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina, od której nie może on się odłączyć. Wszak kołędy z nas w rodzinie przychodzi na świat, możemy powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu do życia człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zła sytuacja i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który może być na całym życiu".
bl. Jan Pawel II

W trosce o najmłodszych na Mazowszu

Brzezienna w skutki

Jest dobra wiadomość dla mieszkańców Płocka i okolic, którzy zastanawiają się nad adopcją. Na wiosnę **rozpoczęcie procedury przysposobiania dziecka będzie znów możliwe** w tym mieście.

Poszeroko dyskutowanej w płockim środowisku likwidacji działającego od lat Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego (aktualnie – Ośrodek Rodzinnej Pieczy Zastępczej) wszystkie dokumenty dotyczące spraw przysposobienia dzieci przez kandydatów zostały przekazane do Wojewódzkiego Ośrodka Adopcyjnego w Warszawie. – Otrzymałiśmy dokumenty 38 małżeństw zakwalifikowanych do bycia adopcyjnymi rodzicami i trzech, których sprawy są w toku – informuje dyrektor WOA Bożena Sawicka. Ośrodek warszawski będzie w najbliższym czasie kontaktował się z tymi osobami, informując o otrzymaniu ich dokumentacji, a rodziny te będą mogły podjąć decyzję, czy

ich sprawa ma być dalej tu prowadzona. Przypomnijmy – to efekt wejścia w życie ustawy z 6 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, zgodnie z którą organizowanie i prowadzenie ośrodków adopcyjnych stało się zadaniem samorządu województwa. Ośrodkom adopcyjnym postawiono też twarde kryterium – po przekształceniu będą funkcjonować dalej te, które przeprowadziły odpowiednią liczbę adopcji w 2010 r. W patowej sytuacji znalazły się szczególnie ośrodki niepubliczne, w tym katolickie, którym ustawa postawiła wyjątkowo wysokie wymagania (20 adopcji); tego typu placówek jednak nie ma na terenie diecezji. Utrudnieniem dla małżeństw z płockiego subregionu, które myślą o adopcji, może być fakt, że na Mazowszu północnym najbliższą obecnie placówką jest oddział zamiejscowy WOA w Ciechanowie. Tymczasem wpływ na wybór ośrodka przez małżeństwa ma najczęściej i jego renoma, i odległość od miejsca zamieszkania.

Dlatego już w kwietniu, jak uspokaja Lidia Ułanowska, zastępca dyrektora Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej nadzorującego zadanie wyrażone w uchwale, w Płocku także będzie filia Wojewódzkiego Ośrodka Adopcyjnego.



AGNIESZKA KOZMINA

Dla małżeństw, które nie mogą mieć własnych dzieci, adopcja jest ważną, niebudzącą moralnych wątpliwości alternatywą

– Mamy w tej sprawie zgodę pana marszałka, bo chodzi o to, by odpowiedzieć na potrzeby w subregionie płockim. Będzie jeszcze rozstrzygnięte, w którym budynku województwa powstanie ośrodek. Kadra zostanie wyłoniona w drodze konkursu.

Po uruchomieniu oddziału dokumentacja byłego ośrodka ma powrócić do Płocka, informuje z kolei dyrektor WOA, który prowadzi wojewódzki bank danych. **Agnieszka Małecka**

Wydarzenia duszpasterskie w 2012

Cztery pory roku wiary

Ogłoszony niedawno kalendarz duszpasterski naszej diecezji jest szczerze wypełniony.

Rekolekcje, spotkania formacyjne, warsztaty, konferencje, dni skupienia – tym będą jak zwykle żyły wspólnoty i ruchy. Dzieci i młodzież będą miały okazję sprawdzić wiedzę w: Konkursie Biblijnym, XXII Olimpiadzie Teologii Katolickiej, Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy Biblijnej („Civitas Christiana”) i Konkursie Wiedzy Religijnej „Benedictus”. Wyruszą pielgrzymki do Niepokalanowa i na Jasną Górę. Ważną cezurą

będzie październik, gdy w całym Kościele katolickim rozpocznie się Rok Wiary.

Zima

W tym roku przypada 100-lecie harcerstwa w Płocku, dlatego Diecezjalny Dzień Myśli Braterskiej 26 lutego będzie związany z tą rocznicą. 28 lutego przypada natomiast 30. rocznica poświęcenia kopii Drzwi Płockich w katedrze. W lutym obchodziliśmy też kolejny Światowy Dzień Życia Konsekwentnego (2.02) i Światowy Dzień Chorego (11.02).

Wiosna

25 marca, w Dzień Świętości Życia, w płockim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego rozpocznie się nowenna w intencji małżeństw, które mają problemy z poczęciem dziecka. Z kolei 11 i 12 kwietnia odbędą się Płockie Dni Pastoralne. Także w stolicy diecezji od 14 do 16 maja potrwa kolejny maraton biblijny, tym razem o charakterze ekumenicznym. Na przełomie maja i czerwca małżeństwa i rodziny naszej diecezji będą uczestniczyły w VII Światowym Spotkaniu Rodzin w Mediolanie. 17 czerwca będzie obchodzone Diecezjalne Święto Rodziny przy relikwii św. Joanny Beretty Molli w Płocku-Imielnicy.

Lato

Młodzież z diecezji spotka się na kolejnym zjeździe wypełnionym modlitwą, zabawą i warsztatami – IV Festiwal Młodych w Płocku potrwa dwa dni: 1 i 2 lipca. W Sikorzu przez jeden lipcowy tydzień (14–21) odbędą się rekolekcje „Uzdrowienie wspomnień”, które cieszą się dużym zainteresowaniem. W Popowie na dni 29 sierpnia–2 września planowane są wczasorekolekcje dla chorych i starszych. Diecezjalne święto plonów, połączone w tym roku z dożynkami powiatu płońskiego, odbędzie się 9 września. Natomiast do Rypina 16 września przyjadą przedstawiciele parafialnych rad duszpasterskich; spotkanie będzie poprzedzało ich pierwszy krajowy kongres w Licheniu.

Jesień

6 października odbędzie się II Diecezjalna Pielgrzymka Kół Różańcowych – najliczniejszej z grup duszpasterskich w diecezji – do sanktuarium w Smardzewie. Rozpoczęcie Roku Wiary, ogłoszonego na 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II i 20. rocznicę opublikowania „Katechizmu Kościoła katolickiego”, przypada 11 października. Dwa dni później swój jubileusz 25-lecia działalności będzie obchodzić płocki KIK. O Kościele jako wspólnocie wierzących, otwartych na wyzwania czasu, będą mówić goście sympozjum Akcji Katolickiej DP (21 listopada).

am



AGNIESZKA MAŁECKA

Kościół – nasz dom – zaprasza do tego, by stać się jego mieszkańcem i świadomie uczestniczyć w jego życiu

Rozmowa „Gościa Płockiego”

Liczą się wyzwania

O kryzysie i receptach na jego przewycięzanie, o słabościach i lekarzu, którym jest wiara w Boga, z psychoterapeutą **Anetą Wernik**, kierownikiem Środowiskowego Domu Samopomocy w Ciechanowie, rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA: Podobne domy są rozsiane po całej naszej diecezji. Wystarczy tylko wspomnieć na terenie Mazowsza Płock, Ciechanów, Maków Mazowiecki, Mławę czy Przasnysz. Komu i jak pomagacie?

ANETA WERNIK: – Przychodzą do nas osoby chore psychicznie (środowiskowe domy samopomocy typu „A”) i upośledzone umysłowo (SDS typu „B”). Opuściły one już oddział szpitalny, otrzymują leki, a tutaj przechodzą rehabilitację – dochodzą do siebie. W ramach treningów umiejętności, terapii zajęciowej i psychoterapii zwiększają poziom samoakceptacji, zdobywają wiedzę i większą świadomość swojej choroby. Najczęściej trafiają do nas osoby ze schizofrenią. Więcej jest mężczyzn niż kobiet. Są to osoby z zaburzeniami osobowości, a zwłaszcza z zaburzeniami depresyjnymi. Zauważamy też zwiększającą się liczbę osób upośledzonych umysłowo. Ośrodek w Ciechanowie jest na uboczu, w dyskretnym punkcie miasta, bo ci ludzie potrzebują ochrony i bezpieczeństwa. My ich nazywamy domownikami, uczestnikami środowiskowego domu.

Kryzys, podwyżki, problemy – jednym tchem można wymieniać trudne sytuacje, które nikogo z nas nie omijają. Czy jest jakaś dobra rada na przeżywanie kryzysu i codziennych kłopotów?

– Są różne przeszkody życiowe, które mogą być źródłem słabości psychicznej i somatycznej. Tu z pomocą przychodzi nie tylko lekarz, ale również wiara. Ona zachęca do pracy nad sobą i daje świadomość, że nigdy nie jesteśmy sami. Z nami i w nas jest Pan Bóg. Warto również, zamiast zastanawiać się, dlaczego coś mnie spotkało, zapytać, co dobre w tej sytuacji mogę zrobić. Zamiast mówić: mam problem, uwiadomić sobie: mam wyzwanie. Wtedy łatwiej jest szukać motywacji i działać. Często myślimy stereotypami i łatwo się poddajemy. Tymczasem warto działać, widzieć wyzwanie, a wiara i świadomość, że Bóg jest przy mnie w moich problemach, będzie mnie dźwigała i prowadziła do przodu.

Nie ubywa osób, które przychodzą do Was z różnymi zaburzeniami psychicznymi. Co szczególnie niepokoi w zachowaniu ludzi?



– Nosimy w sobie problemy i tajemnice. Przeżywamy je jako wyzwania, z nadzieją i wiarą w Boga – radzi psychoterapeuta Aneta Wernik z Ciechanowa

AGNIESZKA MAŁECKA

Co dziś świadczy o ich psychicznej i duchowej słabości?

– Wydaje się, że się bogacimy, więcej wiemy i potrafimy, bo to nam zapewnia postęp cywilizacyjny. Jednak pewnych podstawowych wartości i samego faktu bycia wartościowym człowiekiem, z pewnymi moralnymi walorami, nie zastąpią inne, niższe wartości. Nie znosimy pustki i dlatego wymyśliłyśmy „zastępcze wartości”, które oczywiście szczęścia i pokoju nie dają. Mamy też problem z samotnością. Uciekamy od niej, a tymczasem w niej dojrzewamy. Doświadczając sprzecznych uczuć, na przykład samotności, docenimy wspólnotę. Tak więc trudne sytuacje mogą być twórcze.

W pracy duszpasterskiej Kościoła z uwagą patrzy na młodzież, którą w dużej mierze utraciliśmy. Jakie są psychologiczne zauflki i ścieżki, gdzie możemy spotkać młodych?

– Mówi się czasami o agresji u ludzi młodych. Dla psychologa

taka postawa może być obroną przed depresją, beznadzieją i rozpaczą. Może być również odpowiedzią na agresję innych i poczucie krzywdy. Jak to zmienić? Chodzi o zmianę postawy wychowawczej, w której liczy się nie tyle wykład, co przykład rodzica, wychowawcy, katechety, księdza.

Teren naszej diecezji to przestrzeń między wielkimi miastami, do których wielu wyjeżdża za pracą i studiami. Później już nie wracają. Dlaczego tak się dzieje, jak można temu zaradzić?

– Z psychologicznego punktu widzenia wielu chce się odciąć od zastanej sytuacji, poprawić swój stan posiadania. Często jest to ułuda lepszego życia, która ma swoją cenę: nerwy, presja społeczna, swoisty wyścig szczurów. Tymczasem jeśli nie czuje się szczęśliwy tu i teraz, to nie będzie też szczęśliwy w wielkim mieście czy za granicą. Warunki szczęścia nosimy w sobie. Mogę żyć w małym mieście i bywać w wielkim świecie, i być szczęśliwa. ■

zaproszenia

Kolędowo u Franciszka

CIECHANÓW. 22 stycznia o godz. 18.30 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu znanych muzyków z różnych części Polski. Na przełomie grudnia i stycznia po raz 9. wyruszyli oni w trasę z kolędami jako „Zespół w składzie”. Tworzą go między innymi: Katarzyna Bogusz i Łukasz Klucznik z Deus Meus, Robert Dręzek z Arki Noego, Krzysztof Kmiecik z 2Im23. Koncert jest adresowany do całych rodzin.

Jego założeniem jest wspólne kolędowanie z publicznością, połączone z ciekawymi i różnorodnymi aranżacjami polskich kolęd na wysokim poziomie artystycznym. Organizatorami koncertu są między innymi parafia św. Franciszka z Asyżu i prezydent miasta Ciechanów. ■

Sześciu znanych artystów tworzących „Zespół w składzie” zaprasza do wspólnego kolędowania w Ciechanowie



ARCHIWUM JANA STANISŁAWA BEDNARZA



Mokre Niemieckie k. Soczewki. Po dawnej osadzie pozostały resztki cmentarza. Dziś na mapie miejscowości już nie ma

Nad Wisłą mieszkali kiedyś ludzie, którym żadna powódź nie była straszna. Kim byli?

Wyprawa turystyczna wzdłuż Wisły w rejonie Płocka może przynieść niezapomniane wrażenia. A to niespodziewanie w leśnym gąszczu lub dżungli akacjowych krzaków napotyka się cmentarne krzyże z napisami gotycką czcionką, a to drogę przetrną głęboka stara studnia i fundamenty starych domów. Można też natrafić na kościół. Niby zwyczajny, mury. Stoją nawet ławki i jest zwykłe kościelne wyposażenie. Tylko ludzi od dawna tam nie ma.

Takie niespodzianki w płockim regionie to nic nadzwyczajnego. Stare mapy wskazują na istnienie tu kilkudziesięciu osad, cmentarzy i wielu kaplic lub kościołów. Choć leśna przyroda zagarnęła już wiele z nich, to jednak wyraźnych śladów po dawnych sąsiadach jest sporo. Przez lata nadawali zamieszkiwanym przez siebie ziemiom wyjątkowy charakter.

Tolerancyjna Rzeczpospolita

Osadnictwo na wspomnianych terenach rozpoczęli w XVI wieku emigranci z Fryzji i Niderlandów. Wygnały ich z domów trwająca

80-letnia wojna, rujnująca tamtejszą gospodarkę wiejską, klęski głodu, dżuma i prześladowania religijne.

Olędrzy (tak nazywano osadników) byli wyznawcami mennonityzmu – surowego nurtu w Kościele protestanckim. Praktykowali chrzest wyłącznie dorosłych, nie posiadali obrazów świętych, nie posługiwali się żadnym rodzajem broni, nigdy nie składali przysięg i wykluczali ze swojego grona jawnych grzeszników. Mimo tak obcych polskiej mentalności przekonali, to właśnie nad Wisłą znaleźli spokojne miejsce osiedlenia i tolerancyjnych sąsiadów.

Dostawali najczęściej w dzierżawę ziemię bardzo trudną i wymagającą, często wyludnioną w wyniku krzyżackich najazdów. Ponadto były to tereny zalewane przez powódzie i wymagające pracy przy karczowaniu lasów pod uprawy. Dzięki swoim nadzwyczajnym umiejętnościom i wielkiej pracowitości potrafili jednak uczynić swoje gospodarstwa wzorcowymi dla regionu.

Sposób na powódź

Olędrzy wykorzystali doświadczenie wyniesione z podmokłych terenów swojego kraju. Zamiast walczyć z wodnym żywiołem, wykorzystywali jego atuty. Domy budowane były w jednym module z budynkiem gospodarskim, zazwyczaj na usypanym wzniesieniu lub wprost na wysokich palach. Wylewająca Wisła nie mogła zrobić im szkody. Często drogi budowano na podwyższonym wale lub wyposażano zagrodę w łodzie.

Osadnicy doskonale potrafili zabezpieczyć pola przed powodziowym wypłukaniem żyznej warstwy. Do dzisiaj po-

zostały charakterystyczne fragmenty dawnych miedz z posadzonymi na nich rzędami wierzb. Między nimi budowano wyplatane z łożyny płoty. Zwyczaj ten ciągle jest zauważany w gospodarstwach tego regionu.

Dzięki tym umiejętnościom trudne ziemie stawały się nadzwyczaj urodzajne, a przysłowiowa olęderska gospodarność sprawiła, że wkrótce mennonici stali się sytuowanymi gospodarzami.

W ich ślady poszli wkrótce inni, zarówno Niemcy, jak i Polacy. Szybko przyjmowali sposób społecznej organizacji i sztukę uprawy roli. Wszystkich, bez wyjątku, mieszkańców powodziowego koryta Wisły nazywano już jednak Olędrami.

Tylko krzyże zostały

Z czasem mennonici znad Wisły musieli szukać schronienia w innych regionach Europy, a nawet w Ameryce Północnej. Czas zaborów to też polityka obowiązkowej służby w armiach okupantów, a tej radykalni osadnicy z Holandii konsekwentnie odmawiali.

Na ich miejsce szybko przyszli niemieccy, również protestancy kolonizatorzy. Większość istniejących świątyń to pozostałość po tej ostatniej już fali osiedleńców. Mieszkali po poprzednikach i rozbudowywali zastane osady. Najlepiej zachowane nekropolie, chałupy i kościoły to pozostałość po ostatniej fali nadwiślańskich Olędrów, których definitywnie wysiedlono po II wojnie światowej. Ale to już inna historia.

Ks. Radosław Dąbrowski

Zasłyszane w opowieściach mieszkańców Soczewki, Troszyna i Świniar.

Zobacz na rowerowej wyprawie wzdłuż Wisły. Sprawdzone w opracowaniach na temat historii mennonitów, między innymi na www.holland.org.pl



W taki sposób Olędrzy chronili swoje pola przed wypłukaniem żyznej ziemi



Troszyn Nowy. Kościół ewangelicki zbudowany w 1939 r. Po wojnie zamieniony na spichlerz